

(Il Messaggero - U.Trani) Lepiej na Olimpico niż w Bukareszcie, również dlatego, że mecz z Milanem jest wart więcej niż spotkanie z Astrą Giurgiu, które niczego nie zmieniło. Podsumowując, Spalletti nie robi zarzutów i liczy na świętowanie jutro wieczorem 150 wygranej z Romą, włączając puchary.

Nie jest prawdą, że liczby się nie liczą. Regularność wyników Lucio, jak zdarzyło się podczas jego poprzedniej przygody w Trigorii, zaprowadziła Giallorossich na szczyt włoskiej piłki i często prowadziła do podróży po Europie. Tutaj trener z Certaldo już wygrał, ale wrócił do "zakończenia pracy", którą opuścił w połowie, siedem lat temu. Teraz jest ponownie blisko pierwszego miejsca, cztery punkty za Juve, które od pięciu lat zdobywa tytuł. Jutro wieczorem rozpoczyna się prawdopodobnie kluczowy tydzień, aby sprawdzić jakie będą ambicje jego zespołu. W sześć dni dojdzie do dwóch bezpośrednich meczów, które mogą przywrócić do gry walkę o scudetto, przyznane aktualnym mistrzom być może zbyt wcześnie.

Pierwszą wygraną zaliczył 28 sierpnia 2008 w Reggio Calabria, ostatnią w poprzednią niedzielę w derbach: Toskańczyk, z 270 meczów na ławce Giallorossich, wygrał zatem 149 (65 remisów i 56 porażek). Odkąd wrócił odniósł 27 wygranych w 44 meczach, pozostając bez niczego w Lidze Mistrzów, w poprzednim sezonie z Realem i w tym z Porto. Najdłuższą serią pozostaje ta sprzed 11 lat z 11 wygranymi (21 grudnia 2005 - 26 lutego 2006). W poprzednim sezonie próbował to powtórzyć, dochodząc jednak do 8 wygranych.

Wyniki ugrane na własnym boisku doprowadziły Romę do drugiego miejsca. Na Olimpico, mimo że często porzuconym przez kibiców, zdobył 24 z 32 punktów, z 8 wygranymi w 8 meczach, wliczając ostatni mecz z Lazio, który, tylko z powodu kalendarza, został rozegrany jako wyjazd. Pozytywna seria ze Spallettim na ławce, licząc też właśnie derby, to jedenaście wygranych, dzięki trzem zwycięstwom z kolei w poprzednim sezonie, z Torino, Napoli i Genoa. Wydajność najlepszego ataku Serie A, przed własną publicznością, była niesamowita: zdobyte 25 z 32 bramek u siebie, ze średnią goli 3,12 na mecz.

Sukces z Lazio zbliżył publiczność do drużyny, co było widać podczas świętowania ponad 4000 kibiców, w poniedziałek po południu, na Tre Fontane. Przesprzedaż biletów na jutrzejszy mecz jest niższa tylko od spotkania z 23 sierpnia na play-off Ligi Mistrzów z Porto, rozgrywanego przed 39866 tysiącami ludzi (32047 sprzedanych biletów). Już rozeszło się ponad 19 tysięcy biletów na pojedynek z zespołem Rossonerich. Pewne jest zatem co najmniej 40 tysięcy widzów. Przez kolejne dwa dni, gdy można nabić wejściówki, możliwe jest zatem, że liczba dojdzie do 45 tysięcy ludzi. Będzie jednak zależeć od derbów Turynu. Tak czy inaczej zostanie pobity sezonowy rekord obecności. Olimpico zatem wypełni się po raz pierwszy w meczu ligowym. Tylko dwa razy w tym sezonie liczba przekroczyła 30 tysięcy: na pierwszym meczu sezonu z Udinese (30940) i 2 października z Interem (36400). W Lidze Europy z kolei tylko raz było ponad 15 tysięcy widzów, 20 października, z Austrią Wiedeń (16478).

Autor: abruzzi